

# Dziewczynka ze skrzypcami

rych muzyczny

Autor: Jacek Hawryluk



**Hilary Hahn** podpisała z firmą Sony kontrakt na wyłączność wkrótce po sensacyjnym debiucie w Monachium w roku 1995 (*Koncert Beethovena* z Orkiestrą Radia Bawarskiego i Lorinem Maazelem). W ten sposób stała się jedną z najmłodszych artystek w historii koncernu. Już pierwsza płyta z *Sonatami i Partitami* Bacha, dedykowana zmarłemu w 1997 roku Jaschy Brodskiemu, została przyjęta bardzo ciepło. Za nią „Diapason” przyznał jej tytuł Największej Nadziei roku 1997. Kolejną płytę Hahn, właśnie z *Koncertem Beethovena*, francuski miesięcznik uhonorował tytułem „Diapason d’Or 1999”.

Przygoda z muzyką rozpoczęła się dla Hilary Hahn zupełnie przypadkowo. "Pewnego razu na spacerze z ojcem zauważyliśmy sztyd anonsujący naukę gry dla czterolatków - wspomina skrzypaczka. Weszliśmy do budynku i zobaczyliśmy małego brzdąca, grającego na malutkich skrzypcach piosenkę dziecięcą *Twinkle, twinkle little star* (*Wyszły w pole kurki trzy*). Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie. Gdy jakieś trzy tygodnie później ukończyłam cztery lata, rodzice zapisali mnie do tej szkoły. Przez pierwszych parę tygodni nawet nie miałam w rękach prawdziwych skrzypiec, tylko książkę zawiniętą w papier, z zaznaczonymi na niej jakimiś linijkami. Tak «poznawałam» przyszły instrument, uczyłam się, jak prowadzić smyczek. Imitowałam grę i słuchałam tego, co było grane dookoła. Pamiętam, jak bardzo się cieszyłam, gdy wreszcie dostałam swoje pierwsze skrzypce, choć pewnie brzmiały okropnie."



Do dziesiątego roku życia jej edukacją kierowała Klara Berkowicz, wychowanka odeskiego konserwatorium, wykładająca przez ćwierć wieku w Leningradzie. Hahn została jej uczennicą wkrótce po tym, jak Berkowicz wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. "To jej zawdzięczam rozwój muzykalności i podstawy techniki. Ta czarująca kobieta była bardzo wymagającą nauczycielką, ustawiała poprzeczkę bardzo wysoko." W 1990 roku młodzieńką Hahn przyjęto do Instytutu Curtisa w Filadelfii, do klasy Jaschy Brodskiego. Ona miała 10 lat, on 83... "To spora różnica wieku - mówi z uśmiechem. Ale wspaniale było uczyć się u niego. Miał za sobą kawał historii, był ostatnim żyjącym uczniem Ysaya, bardzo długo brał czynny udział w życiu muzycznym, niemal 50 lat występował z Curtis String Quartet, uczył prawie 60 lat. Znał Elmana, Kreislera, często o nich opowiadał. Ja się po prostu wychowałam na jego grze."

Dziewiętnastoletnia Hilary od dawna pędzi typowe życie artysty: koncerty, podróże, nagrania. Ciągłe zmiany. Nie rozstaje się tylko ze swoim Guarnerim i z... tatą, który z nią podróżuje, załatwiając za nią codzienne sprawy. Plany koncertowe Hahn ustala z dwuletnim wyprzedzeniem. Sama decyduje, jakie utwory koncertowe będzie grać w danym sezonie - zwykle jest ich około ośmiu. W każdym sezonie wprowadza do swego repertuaru trzy nowe dzieła z orkiestrą, a przy okazji każdego kolejnego tournée w jej programie zawsze pojawiają się nowe kompozycje. To już reguła. Podobno niebawem wykonywać będzie utwór specjalnie dla niej skomponowany.

Nad karierą Hahn, poza rodziną, która zawsze popierała jej wybór, i pedagogami, czuwali też muzycy z orkiestry z jej rodzinnego Baltimore i ich szef, David Zinman (który ostatnio, po trzynastu latach współpracy, ustąpił ze stanowiska). Byli jej mentorami i promotorami. Od kiedy skończyła 10 lat, mniej więcej raz na dwa miesiące z nimi występowała. To oni doradzili jej strategię postępowania w pierwszych latach kariery. To za ich radą nie grała zbyt wielu koncertów i nie nagrywała byle czego, koncentrując się na własnym rozwoju (po śmierci Brodskiego znalazła się w klasie Jaime Laredo). Właśnie z Baltimorczykami nagrała nagrodzoną płytę, pierwszą w swej karierze płytę z muzyką orkiestrową. Zestawiła na niej [Serenadę Bernsteina i Koncert Beethovena](#), dwa dzieła, które mają dla niej szczególne znaczenie. "Kiedy zaczęłam studiować, Brodsky przygotował dla mnie listę koncertów, jakie we właściwej kolejności miałam wykonywać: *V Koncert* Mozarta był pierwszy, Beethoven znajdował się na samym końcu tej listy. Grałam inne koncerty i ciągle pytałam, czy nie można by już zacząć Beethovena... Ten wyczekiwany moment nadszedł dopiero, gdy miałam 14 lat. Rok później zadebiutowałam w Niemczech w Monachium, grając właśnie Beethovena, z Lorinem Maazelem.

[...] Kiedy miałam 12 lat, zaproszono mnie do udziału w festiwalu amerykańskim w Budapeszcie. Miała to być muzyka amerykańska i wybór padł na koncert-serenadę Bernsteina. Brodsky nie był zachwycony. «Nie mogłabyś zagrać Barbera?» - powtarzał. On kochał jego muzykę, a z samym kompozytorem przyjaźnił się jeszcze w czasach studenckich. Organizatorzy nie zgodzili się jednak na zmianę programu. Wtedy 85-letni Brodsky po raz pierwszy powiedział mi: «Kochanie, nie jestem w stanie nauczyć Cię czegoś, czego sam nie znam».

Międzynarodowa prasa widzi w Hilary Hahn przedstawicielkę amerykańskiej szkoły skrzypcowej - nowe pokolenie potrzebuje wszak nowych idoli. Sama Hahn nie zastanawia się nad tym, jaką szkołę czy styl reprezentuje. "Jestem uczennicą Brodskiego, który studiował u Ysaye'a. Zatem wywodzę się niejako z dwóch różnych szkół. Poza tym, każdy gra w swoim własnym stylu, i to jest chyba najważniejsze."